

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<http://www.duchprawdy.com/objawienia.htm> Objawienia z całego świata.

<http://go@.pl/>

<http://citizengo.org/pl>

Budżet z deficytem

Potrzebowałem gotówki. Wydaje się: nie prostszego niż wizyta w bankomacie i sprawa załatwiona. Najbliższy przywił mnie informacją o „chwilowej nieczynności”; gdy chwila przeciągnęła się do kwadransa, zacząłem szukać innego. Następny odmówił współpracy z tego samego powodu. Kolejny wydał mi ostatnie 80 zł, jakie zawierał, i poinformował o „awarii”. Słońce zgasiło i ciemność zapanowała nad światem.

Sytuacja banalna i może się przydarzyć, ale sprowokowała mnie do zadania pytania: skąd się biorą pieniądze? Ale nie te w bankomacie, tylko ogólnie: skąd się bierze to COŚ, czym płacimy za towary, usługi, czym płacimy podatki. Jak to się dzieje, że te małe drobiazgi – monety, banknoty czy mknące w sieci elektrony mają jakąkolwiek wartość. Kto im tę wartość nadał? Kto nią zarządza? Ile tych pieniędzy jest realnych, a ile wirtualnych?

Amatorskie śledztwo rozpocząłem od przeszukania zawartości internetu. Tam najczęściej odnośniki kierowały mnie na historię rodziny Rotschildów, Banku Anglii, bitwy pod Waterloo, wojny secesyjnej, aż do powstania amerykańskiego Banku FED. Wpłytałem się w historii wojen, globalnych wzrostów, rabunków i kryzysów ekonomicznych, szukając odpowiedzi na proste pytanie: skąd się biorą pieniądze? Najczęstszym napotkanym cytatem w sprawie emisji pieniądza było zdanie wygłoszone w 1790 roku przez Mayera Amschela Rotschilda: *Pozwólcie mi emitować i kontrolować walutę kraju, a nie będzie mnie obchodzić, kto ustanawia prawa* oraz tytuł książki *Wojna o pieniądź* autorstwa chińskiego ekonomisty Song Hongbinga. Książkę przeczytałem w jedną noc. Później jeszcze dwa razy, z powtarzającą się myślą „to niemożliwe”. Rozrysowałem schemat obiegu i kreacji pieniądza względem rezerwy banku na podstawie dostępnego w sieci filmu *Pieniądź jako dług* i znów mówiłem sobie „to niemożliwe”.

Weryfikację „niemożliwości” przeprowadziłem w oparciu o Ustawę o NBP z 2013 r., tabele statystyczne o zadłużeniu państw świata, firm

i gospodarstw domowych oraz informacje ze stron nbportal.pl, mfiles.pl. Bolało i boli nadal.

Wartość pieniądza już dawno przestała zależeć od jakości pracy jednostki łączonej w siłę i wartość wytwórczą całej gospodarki. Zależy od tego, czy ludzie wierzą, że dana waluta ma wartość, od algorytmu, według którego dokonuje się transakcji na giełdzie, od oceny (ratingu) wydawanej przez „niezależne” agencje ratingowe. Od odporności bądź uległości na wpływy polityków zarządzających finansami.

Wszyscy jesteśmy zadłużeni. Każdy kraj, od najbardziej rozwiniętych: Japonii, USA, przez bogate Chiny czy suberbogatą Arabię Saudyjską, na Polsce (min. 60% PKB) skończywszy. Zadłużenie państw świata wynosi ok. 65% wartości wszystkich dóbr i usług wytwarzanych na świecie. Ciśnie się na myśl oczywiste pytanie: wobec kogo mamy ten dług? Kto jest światowym wierzycielem? Błędny system i jego twórcy. Każdy dolar, euro czy złotówka to pieniądź kreowany jako dług, jest obłożony odsetkami i tylko w takiej formie pojawia się na rynku. W tym systemie bez długu nie ma pieniędzy, nie ma „rozwoju”. Chciałoby się powiedzieć: DŁUG jest grzechem pierworodnym tego systemu. Większość z nas nie ma świadomości, że żyje w tym grzechu, a ci, którzy o tym wiedzą, nie mają pojęcia, jak się z tego grzechu wyzwolić.

Temat finansów jest tak rozległy, że moim dzisiejszym celem było zaledwie zainteresowanie nim czytelnika poprzez postawienie kilku „prostych pytań”. Odpowiedzi znajdziemy w internecie, na YouTube, w cytowanych książkach. O finansach mówi się, że są krwiobiegami gospodarki. Dbajmy o tę krew, bo jeśli krew będzie zepsuta, to zatruje cały organizm.

Henry Ford powiedział: *Młodzi, którzy mogą rozwiązać kwestię pieniędzy, zrobią więcej dla świata niż wszyscy zawodowi żołnierze w historii.*

Marek Skiba



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 17, Gdańsk, Grudzień 2016 r.

W numerze:

Cyberprzemoc
a kalendarz
adwentowy

Coraz bardziej
#podziwiamBlach
nickiego

Budżet
z deficytem

Słowo wstępne – Historie świąteczne

W dalekiej Wielkiej Brytanii jedno z małżeństwo z Domowego Kościoła zostało praktycznie wykluczone z procesu adopcyjnego za stwierdzenie, że dla dzieci lepiej jest, gdy mają matkę i ojca, a nie dwóch ojców. Dwoje dzieci, którymi opiekują się od roku jako rodzina zastępcza, może trafić do pary homoseksualistów. Nawet w brytyjskiej prasie pojawiają się wątpliwości i refleksja: jeżeli za takie stanowisko odbierają dzieci rodzinom zastępczym, to kiedy przyjedzie czas, gdy będą zabierane z rodzin naturalnych?

W dalekiej Francji Rada Stanu, najwyższy organ sądownictwa administracyjnego potwierdziła, że reklama z uśmiechniętymi dziećmi z zespołem Downa nie leży w interesie publicznym, bo narusza sumienia kobiet, które zabiły własne dzieci podczas aborcji. Rząd, w osobie minister Praw Kobiet, zapowiedział delegalizację portali internetowych informujących o skutkach zabijania nienarodzonych. Reklama aborcji pozostaje legalna.

W dalekiej Norwegii parze zabrano dzieci (bliźnięta) zaraz po urodzeniu. Matka dzieci kilkanaście lat wcześniej została zdiagnozowana jako upośledzona psychiatrycznie, ale aktualne testy psychologiczne niczego takiego nie potwierdziły. Rodzicom obiecano, że po treningu w specjalnym ośrodku odzyskają dzieci pozostające w rodzinie zastępczej. Nie ryzykowali: po otrzymaniu sygnałów, że mogą ich nie odzyskać, uciekli do Polski. Norweska policja wysłała za nimi list gończy.

W dalekich Niemczech z odbierania dzieci rodzicom uczyniono dochodowe przedsięwzięcie. Urząd, z historią sięgającą Trzeciej Rzeszy, zarabia krocie na każdym dziecku. Czternastoletnia Aisha po pobycie

w jednym z owianych złą sławą ośrodków opiekuńczych uciekła z rodzicami do Polski. Została jednak odnaleziona przez niemieckich urzędników i zabrana w nieznane miejsce.

W dalekiej Polsce dwie kobiety, które zawarły związek małżeński w Szkocji, chciały zostać rodziną zastępczą i zgłosiły się na badania kwalifikacyjne. Lekarka, która miała wydać zaświadczenie o stanie zdrowia, zażądała rozmowy z psychologiem. Nazwała je „wariatkami”. Stanowisko rzecznika praw pacjenta: *Nie budzi wątpliwości, że lekarz przez swoje osobiste komentarze kierowane pod adresem pani S.K., ocenianie jej wyborów życiowych i przedstawianie swojego poglądu dotyczącego adopcji dzieci przez pary homoseksualne naruszył jej prawo do godności i intymności. Lekarz nie ma prawa oceniać pacjenta, jego przekonania, sposobu życia czy orientacji seksualnej.*

W dalekiej Palestynie narodził się Zbawiciel. Okoliczna ludność dobrze go przejęła i złożyła dary, podobnie jak specjalnie przybyli w tym celu wędrowcy. Lokalny władca, ze strachu przed potencjalnym uzurpatorem, zaczął w całej okolicy mordować małe dzieci. Mały Jezus z rodzicami musiał uciekać do Egiptu.

Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem...

Źródła do przytoczonych informacji są dostępne w elektronicznej wersji artykułu na stronie: gdansk.diakoniaspoleczna.pl/

Leszek Dubicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonania jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Cyberprzemoc a kalendarz adwentowy

W szkole, do której chodzą moje dzieci, w ramach dotacji unijnych przeprowadzono warsztaty dotyczące cyberprzemocy. Były one skierowane do trzech wybranych klas (piątych lub szóstych), grona pedagogicznego oraz rodziców. Ponieważ klasa jednej z córek została wylosowana, otrzymaliśmy jako rodzice zaproszenie na te warsztaty. Niestety dla rodziców przeznaczono jedynie 45 minut, dlatego prowadząca starała się w pigułce przekazać to, co najważniejsze. Na mnie duże wrażenie zrobił filmik pokazujący, jak po wejściu nowej uczennicy do klasy jeden neutralny komentarz „na grupie” powoduje kolejne, coraz bardziej wrogie, kończące się wyzwiskami wobec zupełnie nieznaney osoby.

Według najnowszych badań wśród nastolatków, jedną z odpowiedzi na pytanie: *Czego boisz się najbardziej?* jest: *Że będę poza zasięgiem, poza siecią.* Zachowania młodych w internecie pokazują ich niezaspokojone potrzeby. Prowadzone są ciekawe badania socjologiczne dotyczące fonoholizmu, organizowane są spotkania i konferencje mające naświetlić styl życia pokolenia „cyfrowych tubylców”.

Prowadząca warsztaty mówiła również o tym, dlaczego gry komputerowe są tak przyjemne i wciągające. Akcja zmienia się nieustannie i następuje natychmiastowa nagroda. Aby przeciwdziałać takiemu oddziaływaniu, prelegentka zachęcała rodziców, aby wychowywali dzieci do samokontroli oraz stosowali odroczone nagrody.

Dzisiaj rzeczywiście mamy problem z czekaniem na to, czego zapagniemy. Nawet chwilowy brak pieniędzy nie musi być przeszkodą, skoro mamy możliwość zakupów na raty lub zapłaty kartą kredytową. Święta w sklepach zaczynają się drugiego listopada, bo po cóż czekać do Adwentu.

Adwent uczy nas oczekiwania. Kolejno odliczane dni przybliżają do Świąt Bożego Narodzenia (nie mylić ze świętami opłatka i choinki). Pomocą w tym może być kalendarz adwentowy. Jest teraz wiele pomysłów na jego wykonanie i realizację. Bardzo podobały mi się propozycje przesłane ostatnio na Familię.

Od wielu lat i w naszym domu pierwszego grudnia startuje kalendarz adwentowy wykonany i podarowany nam przez Elę z kręgu, w którym jesteśmy. Ku rozczarowaniu niektórych nie zawiera słodyczy (chyba że w niedzielę). Mimo to jest lubiany i właśnie: wyczekiwany.

W pierwszą niedzielę Adwentu „wyprodukowaliśmy” tegoroczne postanowienia. Każdy pisze swoje, na wybranym przez siebie kolorze karteczek. Niektórzy próbują podpowiadać innym, co też powinni napisać. Wszystkie karteczki mieszamy i układamy po jednej z każdego koloru na dany dzień.

Ekscytujące jest odkrywanie rano lub wieczorem dnia poprzedniego zadania do wykonania. Są one różnorodne, np. dzień bez *social mediów*, dzień bez YouTube, czas dla ..., pomoc w Moje tegoroczne postanowienia podzieliłam na sześć kategorii: dla Pana Boga, dla męża, dla każdej z trzech córek i ostatnia kategoria – dla mnie. Sprawiają wiele radości i mają budować relacje. Wykonane zadanie to żdźbło sianka do żłóbka, w którym w Wigilię położymy figurkę Dzieciątka Jezus.

Zobaczymy, jak pójdzie w tym roku to nasze wychowanie do samokontroli i życia „w realu”. Owocnego Adwentu.

Anna Dubicka

Coraz bardziej #podziwiamBlachnickiego

30 rocznica śmierci założyciela Ruchu Światło-Życie to doskonała okazja do szerszego spojrzenia na naszą wspólnotę, jej misję w Kościele, Polsce i świecie. Ponadto odpowiedni czas, żeby uświadomić sobie dziedzictwo, którego jesteśmy spadkobiercami. Możemy zachwycać się postacią księdza Blachnickiego, analizować historię, opowiadać anegdotki – oczywiście to ogromnie cenne, żebyśmy znali naszego Gwałtownika Królestwa Bożego. Szczególnie w kontekście coraz bliższej beatyfikacji, o którą wciąż się modlimy.

Ksiądz Franciszek Blachnicki żył w czasach z jednej strony ciekawych, głównie ze względu na Sobór Watykański II, ale również tragicznych – co zapewnił PRL. Te okoliczności oczywiście miały wpływ na kształt dzieł, które inicjował. Ale to nie czasy uczyniły z Blachnickiego Proroka Żywego Kościoła. Kontekst jest oczywiście ważny, na pewno nie jest przypadkowy. Ale myślę, że wyjątkowość tkwi nie w okolicznościach ani nawet nie w osobie, a w sposobie. Bo cóż on takiego robił? Czytał znaki czasu!

Teraz jednoznacznie oceniamy Polską Rzeczpospolitą Ludową. Ale w tamtych czasach chyba nie każdy doświadczył zbrodniczości tego systemu. Sama, z racji zaledwie 28 lat na karku, nic nie mogę powiedzieć na ten temat, znam tylko relację taty – nadal dobrze wspomina lata '80: każdy miał pracę, wszyscy jeździli na wczasy, a gdy zapytał dziadka o Solidarność, to poradził mu trzymać się z daleka, bo to anarchiści. Drugi dziadek, stoczniowiec, strajki przesiedział w domu. Pewnie takich konformistów było więcej. Jestem przekonana, że nie do każdego dotarły słowa Popiełuszki czy Blachnickiego o tym, jak bardzo każdego z nas zniewala strach.

Nasz Prorok szukał wolności przez lokalizowanie, nazywanie i pokonywanie

zniewoleń. Osobistych, społecznych, narodowych. Czy wiemy, czego jesteśmy niewolnikami obecnie? Pycha, egoizm, materializm, konsumpcjonizm, niewolnicza praca, ubóstwo, uzależnienia. Obserwujemy coraz późniejsze dojrzewanie do zakładania rodziny, kryzys małżeństwa, rozwody. Gałąź rodzinna naszego Ruchu ratuje, co może, zapraszając do świętości żonę i męża, by wspólnie przybliżali się do Boga. A jak znaleźć zbuntowanych współczesnych nastolatków? Co zaproponować tym, którzy spotykają Chrystusa, będąc pracoholikami z budowania tożsamości na posiadaniu?

Czcigodny Sługa Boży Ksiądz Franciszek Blachnicki prorokował Żywy Kościół. I z podziwem przypominam sobie słowa z testamentu: *rzeczywistość wiary – od tamtej chwili, bez przerwy przez 44 lata, określa całą dynamikę mego życia i jest we mnie „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”.* Nigdy w tym okresie nie przeżywałem wątpliwości co do wiary. A my dziś katechizujemy i moralizujemy przed ewangelizowaniem. Biję się w pierś, że ocenianie, próby przerzucania obowiązków na innych przychodzą mi łatwiej niż świadectwo i miłosierdzie. Wciąż przerastają mnie rozciągające się przede mną pola, na których mam głosić Dobrą Nowinę.

Stawiam pytania i modlę się o Drugiego Proroka. Tak jak w Księdze Ezechiela: pierwsze wołanie o Ducha nad zeschniętymi kośćmi – aby zbliżyły się do siebie, pokryły je ścięgna i skóra. I drugi raz, aby *ożyli i stanęli na nogach – wojsko bardzo, bardzo wielkie* (por. Ez 37, 1–14).

Monika Baran